

WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNA

Przedsiębiorcy i reprezentujący ich prawnicy apelują o szybkie utworzenie sądu rozpoznającego wyłącznie sprawy z zakresu własności intelektualnej. Powód? Fatalna jakość orzecznictwa i przewlekłość postępowań

Małgorzata Piasecka-Sobkiewicz
malgorzata.piasecka@infor.pl

Wyspecjalizowane wydziały sądów powszechnych, zajmujące się sprawami z zakresu własności intelektualnej, prawa autorskiego i prawa własności przemysłowej funkcjonują m.in. w Austrii, Finlandii, we Francji, w Niemczech, Grecji, na Węgrzech, w Luksemburgu, Holandii, Rumunii, Szwecji i Wielkiej Brytanii, a poza Europą w Turcji i Japonii. W sumie na taki model rozstrzygania sporów, które wymagają od wyrokujących szczególnej wiedzy, zdecydowały się już 54 kraje.

W Polsce koncepcję specjalnego sądu forsuje resort kultury.

- Takie rozwiązanie pomogłoby zharmonizować w skali kraju orzecznictwo z zakresu prawa własności intelektualnej, które bardzo często różni się, mimo wydawania orzeczeń przez poszczególne sądy w identycznych lub podobnych stanach faktycznych. Budzi to wątpliwości zarówno z punktu widzenia równości wobec prawa, jak i zapewnienia efektywnego prawa do sądu, a także istotnie pogłębia różnice występujące w poglądach przedstawicieli doktryny - tłumaczy radca prawny Karol Kościński, dyrektor departamentu własności intelektualnej i mediów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego zdaniem rozbieżności interpretacyjne przekładają się na niepewność prawną, a więc i biznesową producentów dóbr objętych ochroną prawniautorską, sytuacja jest niekorzystna także dla konsumentów, którzy są pozbawieni konkurencyjnej legalnej oferty.

Dlatego ministerstwo coraz mocniej naciska na resort sprawiedliwości, by niezbędną reformę dopracować i wcielić w życie.

- W departamencie prawa cywilnego Ministerstwa Sprawiedliwości prowadzone są prace mające na celu wypracowanie stanowiska w odniesieniu do tych postulatów - informuje Joanna Dębek z biura prasowego MS, pytana o postępy przygotowań.



BEATA
PIWOWARSKA
sędzia, XXII Wydział - Sąd
Wspólnotowych Znaków
Towarowych i Wzorów
Przemysłowych

Nie ulega wątpliwości, że jak najszybciej należy stworzyć w Polsce sąd właściwy do rozstrzygania sporów z zakresu własności intelektualnej, bo ta specjalistyczna dziedzina wymaga od orzekających doskonałej znajomości prawa materialnego i doświadczenia wykraczającego poza ogólną tematykę spraw cywilnych czy gospodarczych. Pozostaje jednak kwestia kształtu postulowanej reformy.

Koncepcja stworzenia odrębnego sądu dla własności intelektualnej dojrzeła od wielu lat. Pod koniec poprzedniej kadencji Sejmu powstał projekt ustawy, którego jednak nie udało się sfinalizować przed wyborami. Dokument, opracowany pod patronatem prezesa Urzędu Patentowego RP, zakładał wyznaczenie jednego sądu apelacyjnego jako instancji odwoławczej dla całego kraju i trzech, czterech sądów okręgowych orzekających w pierwszej instancji. XXII wydział Sądu Okręgowego w Warszawie miał być tylko jednym z sądów pierwszej instancji, do którego właściwości należałyby sprawy wspólnotowych znaków towarowych i wzorów wspólnotowych oraz sprawy z zakresu krajowej własności przemysłowej z obszaru sądu warszawskiego.

Obecnie proponuje się utworzenie w warszawskim sądzie okręgowym jednego sądu pierwszej instancji i przekazanie mu wszystkich sporów o prawa własności przemysłowej, może także i o prawa autorskie. Moim zdaniem nie jest to najlepsze rozwiązanie.

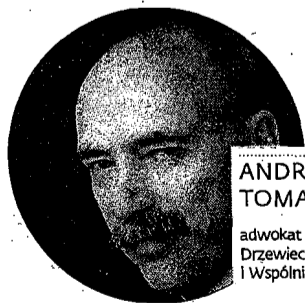
Sąd warszawski jest już teraz nadmiernie obciążony obowiązkami z powodu liczby i ciężaru gatunkowego spraw. Warszawa jest co prawda naturalnym miejscem dla ulokowania takiego sądu ze względu na siedzibę Urzędu Patentowego RP oraz Sądu Wspólnotowych Znaków Towarowych i Wzorów Przemysłowych, jednak w wielu polskich

Liczba spraw będzie wzrastać, bo przedsiębiorcy coraz wyżej cenią własność intelektualną i zależy im na uzyskaniu efektywnej ochrony. Tworząc sąd, powinniśmy skorzystać z doświadczeń innych państw, np. Niemiec

miastach istnieją ośrodki, wokół których prężnie rozwija się działalność naukowa, są sądy, w których orzekają osoby zainteresowane własnością intelektualną, i już teraz przygotowane do rozstrzygania sporów z tego zakresu. Koncentracja kompetencji w jednym sądzie okręgowym jest sprzeczna także z interesem stron, które zostaną zmuszone przyjeżdżać do Warszawy z całej Polski.

Według mnie sprawy własności przemysłowej należałoby powierzyć kilku sądom, do których obecnie wpływają one najczęściej, umiejscowionych tam, gdzie znajdują się ośrodki naukowe zajmujące się własnością intelektualną, np. w Krakowie, Warszawie, Lublinie czy w Poznaniu. Ośrodki te reprezentują różne poglądy, np. w kwestii teorii ekwiwalentów, niezwykle istotnej dla określenia zakresu ochrony prawa z patentu na wynalazek.

Wskazanie nie jednego, lecz kilku sądów pierwszej instancji pozwoliłoby na zatrudnienie w nich sędziów najlepiej przygotowanych i najbardziej zainteresowanych problematyką własności intelektualnej. Ich odmienne poglądy na interpretację prawa mogłyby jedynie wzbogacać dorobek orzecznicy i podnosić jego jakość. Orzecznictwo byłoby natomiast ujednolicane na poziomie sądu apelacyjnego jako odwoławczego oraz



ANDRZEJ
TOMASZEK
adwokat kancelaria
Drzewiecki, Tomaszek
i Wspólnicy

Skupienie spraw z zakresu własności intelektualnej w jednym sądzie byłoby korzystne przede wszystkim dlatego, że sprzyjałoby ujednoliceniu linii orzecznictwa, przyspieszeniu postępowania, podwyższeniu poziomu merytorycznej argumentacji. Mogłoby też spowodować większą popularyzację tej dziedziny, bo orzeczenia będą zapewne publikowane, więc można będzie się z nimi zapoznać w celach edukacyjnych.

Przy rozpoznawaniu tych spraw przydałaby się węższa specjalizacja wśród sędziów.

Wprowadzić obecnie w pierwszej instancji w sądzie okręgowym nie rozpoznaje ich ten sam sędzia, który udziela rozwodów, ale trafiają one do referatów sędziów, którzy wyrokują w sprawach o zapłatę np. za roboty budowlane (gdy roszczenie opiera się na fakturach) lub dotyczących ustalenia stosunku prawnego. Są to zupełnie inne problemy niż te z zakresu własności intelektualnej. Im mniej takich spraw sędzia prowadzi, tym ma większe problemy z ich rozstrzygnięciem. Dlatego niejednokrotnie wytwarza się u niego naturalny odruch, w ramach którego odkłada akta na półkę i czeka z nadzieją na ewentualne dogadanie się stron, zawarcie ugody i wycofanie pozwu. Takie sprawy często rozpoznawane są przez sędziów z mniejszym zapalem, bo są trudne, wymagają odpowiedzialnej, samodzielnej oceny. Zauważyłem, że sporo problemów wywołuje ocena podobieństwa zewnętrznej postaci produktu. Gdy powód twierdzi, że inny producent wprowadza do obrotu podobne towary, opatrzone podobnym znakiem towarowym do znaku towarowego zarejestrowanego na jego rzecz, sąd musi nie tylko

Wielu sędziów odruchowo odkłada akta na półkę i czeka z nadzieją na ewentualne dogadanie się stron i wycofanie pozwu. Bo sprawy są trudne i wymagają samodzielnej oceny

sprawdzić prawidłowość rejestracji, lecz także samodzielnie ocenić, czy rzeczywiście zachodzi prawdopodobieństwo wprowadzenia w błąd konsumenta. Spraw dotyczących naśladowstwa jest coraz więcej. W warunkach spowolnienia gospodarczego trudniej jest odnieść sukces, więc niektórych przedsiębiorców ciągnie do nieuczciwych zachowań, wolą iść na skróty i zerować na czyjejś renomie.

20-letnie doświadczenie w prowadzeniu spraw dotyczących własności przemysłowej czyni mnie zwolennikiem stworzenia odrębnego sądu zajmującego się własnością przemysłową (intelektualną) - jednego dla całego kraju. Taki sąd powinien być wydziałem w sądzie okręgowym, który zajmowałby się sprawami dotyczącymi roszczeń z praw wyłącznych, w szczególności wszystkich znaków towarowych, bez względu na to, gdzie zostały zarejestrowane (nie chodzi tylko o międzynarodową rejestrację, lecz również polskie). Obejmowałby sprawy patentowe, z zakresu praw autorskiego i dotyczące nieuczciwej konkurencji, jeśli wiązały się z prawami wyłącz-

WŁASNOŚĆ W JEDNYM SĄDZIE

w ramach specjalistycznych szkoleń krajowych i zagranicznych.

Obecnie właściwych do orzekania w tych sprawach jest w pierwszej instancji 45 sądów okręgowych, a w drugiej instancji 11 sądów apelacyjnych. Pracujący w nich sędziowie zwykle zaledwie kilka razy w swojej karierze zawodowej stykają się ze sprawami o ochronę krajowej własności przemysłowej, których – jak się szacuje – wpływa około 600 rocznie. Szanse na podnoszenie kwalifikacji i nabieranie przez sędziów koniecznego doświadczenia są zatem niewielkie.

Orzekając w sprawach wspólnotowych i w sprawach krajowych w warszawskim sądzie gospodarczym wiem, jak wiele czasu i wysiłku potrzeba dla zdobycia wiedzy i praktyki. Specjalistyczne szkolenia, udział w konferencjach międzynarodowych, a także współpraca z innymi sędziami orzekającymi w tym samym zakresie i z przedstawicielami doktryny dadzą gwarancje uzyskania najwyższej jakości orzecznictwa.

Obecnie istniejący stan rzeczy powinien ulec zmianie. Sędziowie, zarówno sądów okręgowych, jak i apelacyjnych orzekający w sprawach cywilnych, czy gospodarczych muszą zajmować się bardzo różnorodną problematyką. Prawo własności intelektualnej, jest samo w sobie tak obszerną dziedziną, że dla jej opanowania konieczna jest ścisła specjalizacja. Nie możemy zapominać także o tym, że jesteśmy częścią świata własności intelektualnej, a nasze orzeczenia i poglądy polskiej doktryny są obszernie komentowane w innych krajach.

Liczba spraw o ochronę praw własności przemysłowej będzie stale wzrastać, przedsiębiorcy coraz wyżej je cenią i zależy im na uzyskaniu efektywnej ochrony. Strony z pewnością zasługują na to, aby ich rozstrzygnięcia oceniali sędziowie o najwyższych kwalifikacjach i jak najlepszym przygotowaniu zawodowym.

Tworząc w Polsce sąd ochrony własności intelektualnej, powinniśmy skorzystać z doświadczeń innych państw, szczególnie Niemiec czy Wielkiej Brytanii. Ciekawe są rozwiązania francuskie, gdzie w sprawach patentów i znaków towarowych orzeka jeden tylko sąd wyższej instancji w Paryżu, natomiast w sprawach wzorów przemysłowych wiele różnych sądów pierwszej instancji. Mnie najbardziej podoba się system amerykański, w którym orzecznictwo sądów patentowych kształtuje jeden sąd apelacyjny w Waszyngtonie.

nymi. Skupienie takich spraw z całego kraju w jednym miejscu doprowadziłoby do wzrostu poziomu sądownictwa i wymusiłoby na pełnomocnikach stron jeszcze lepsze przygotowanie się.

Nie sądzę, by konieczność dojeżdżania stron z całej Polski była szczególnie uciążliwa. W sprawach za zakresu własności intelektualnej praca pełnomocników polega przede wszystkim na przygotowywaniu dokumentacji, pism procesowych, załączników do nich, rzadko natomiast powoływani są świadkowie, a sama rozprawa służy do konfrontacji poglądów. Przy sprawnym prowadzeniu sprawy sąd byłby w stanie rozstrzygnąć ją po jednej czy dwóch rozprawach.

Mam dobre doświadczenia z prowadzenia spraw przed sądem wspólnotowym, bo postępowanie jest niezwykle merytoryczne. Wszystko jest przewidywalne – nawet przebieg rozprawy i zachowanie stron. Nie zastąpi on jednak sądu dla własności intelektualnej, bo obejmuje wąski zakres spraw dotyczących międzynarodowych znaków towarowych.



PROF. ELŻBIETA TRAPLE

wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, adwokat

Jestem za wytypowaniem do rozpoznawania spraw o ochronę własności intelektualnej odrębnych wydziałów w sądach. Specjalizacja staje się konieczna. Prawo własności intelektualnej jest specyficzną dziedziną, szczególnie w kwestii naruszenia patentów, wzorów przemysłowych czy znaków towarowych. Sprawy są trudne, wymagają nie tylko znajomości prawa materialnego, lecz także pewnej wiedzy ekonomicznej, często w odniesieniu do konkretnego rynku. Dziś sędziowie najczęściej opierają się całkowicie na opiniach biegłych, które powinny być tylko dodatkowym środkiem o charakterze technicznym. Sędzia sam powinien umieć ocenić, czy taka opinia jest mu niezbędna, jak z niej skorzystać i jakie wnioski wyciągnąć. Uważam, że praktykę, jaka obecnie wytworzyła się w polskich sądach gospodarczych, trzeba szybko zmienić. Sprawy faktycznie rozpoznają tam często eksperci wydający opinie. A przecież to wyrokujący sędziowie powinni wiedzieć, na jakich zasadach interpretować np. zakres przedmiotowy patentu czy fakt posiadania przez pozwanego własnego patentu. Zdarza-

ją się sytuacje, gdy pozwany legitymuje się własnym patentem na takie samo rozwiązanie albo na rozwiązanie nieco zmienione i sędzia musi wiedzieć, jakie to ma znaczenie dla kwestii naruszenia. Nie ma dostatecznej wiedzy w tym przedmiocie sędzia, który tylko sporadycznie orzeka w sprawach własności intelektualnej, i trudno go o to winić. Dlatego uważam, że tylko specjalizacja może dać szansę na właściwą jakość orzecznictwa. W wielu krajach są wyspecjalizowane sądy lub wydziały, które orzekają zarówno w sprawach naruszeń patentów, jak i ich unieważnień. To znacznie przyspiesza ostateczne rozstrzygnięcia merytoryczne. Pozwany w sprawie o naruszenie zwykle chce unieważnić patent należący do powoda. Wszczęcie sprawy przed urzędem patentowym o unieważnienie nie wstrzymuje rozstrzygnięcia w sprawie o naruszenie patentu. W takim przypadku są prowadzone dwa równoległe postępowania przez dwa podmioty: sąd oraz urząd patentowy. Może się zdarzyć, że zostanie zasądzone roszczenie i już po zakończeniu sprawy sądowej wydana zostanie decyzja o unieważnieniu patentu. Połączenie tych spraw w jednym sądzie wymagałoby jednak głębszych zmian strukturalnych co do jego składu. W szczególności niezbędny byłby udział ekspertów z dziedziny techniki.

Sytuacji nie rozwiąże też powołanie jednego sądu ds. patentów europejskich i unijnych, to niezależnie od tego, czy polski parlament ratyfikuje akt o wzmocnionej współpracy w dziedzinie utworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej. Wspomniany sąd będzie bowiem rozpoznawał wyłącznie sprawy dotyczące jednolitego patentu europejskiego, zaś wszystkie

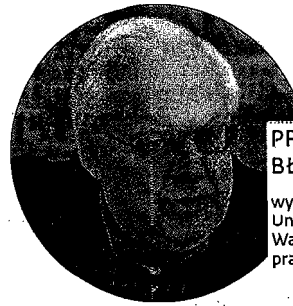
sprawy dotyczące patentów krajowych pozostaną nadal w jurysdykcji sądów krajowych. Ewentualny jednolity patent europejski nie wyprze ochrony krajowej.

Dotąd podnoszonym argumentem przeciwko specjalnym sądom własności intelektualnej był ten o zbyt małej liczbie spraw z omawianego zakresu. Nie znam dokładnych statystyk, ale istnieje pewna dysproporcja spraw z zakresu praw własności przemysłowej i prawa autorskiego, te ostatnie są liczniejsze.

Być może dobrym rozwiązaniem byłoby powołanie jednego sądu do spraw własności przemysłowej (zwłaszcza gdyby miał to być sąd z udziałem ekspertów technicznych) i trzech wydziałów wyspecjalizowanych w zakresie praw autorskich. Rozpatrzenie spraw z zakresu prawa autorskiego przez skład z udziałem ekspertów technicznych uważam za niepożądane rozwiązanie. Stąd, jeśli mówimy o wyspecjalizowanych wydziałach do spraw własności intelektualnej, musimy najpierw przesądzić o składzie tych sądów, a dopiero potem decydować o rozstrzyganych przez nie sprawach.



W polskich sądach gospodarczych sprawy faktycznie rozpoznają eksperci wydający opinie. Tę praktykę trzeba szybko zmienić



PROF. JAN BŁESZYŃSKI

wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, radca prawny

Postulat wskazania jednego sądu jako właściwego dla spraw z zakresu własności intelektualnej łączy się z koniecznością przebudowy systemu dochodzenia ochrony patentowej na drodze sądowej. Obecnie sprawy prowadzone są w dwóch nurtach. Pierwszy to tryb administracyjny. Obejmuje rozstrzygnięcia urzędu patentowego, które mogą być zaskarżone do WSA. W tych sprawach sąd administracyjny ma pozycję kasacyjną, bada orzeczenie nie od strony merytorycznej, lecz od strony zgodności z prawem. Drugi nurt to droga procesu cywilnego w sądzie powszechnym, gdzie badany jest zarówno aspekt formalny, jak i merytoryczny sprawy.

Utworzenie jednego sądu polegałoby na ujednoczeniu systemu i poddaniu wszystkich kategorii spraw kognicji sądu cywilnego. Pozwoliłoby to na specjalizację sędziów orzekających w sprawach z zakresu własności przemysłowej. Uważam, że liczba spraw jest dostatecznie duża, aby rozpoznawać je w jednym wskazanym sądzie. Do tej pory funkcjonuje sąd wspólnotowy dotyczący znaków towarowych, przemysłowych i jest tu rozwiązaniem modelowym. Wskazanie jednego sądu sprzyjać będzie specjalizacji i ujednoczeniu orzecznictwa, spowoduje skrócenie terminów rozpoznawania spraw. Uniknie się wówczas sytuacji, iż sprawa trafia do

referatu sędziego, który z daną problematyką styka się po raz pierwszy, a nieraz i ostatni w swojej karierze zawodowej, bo potem będzie sędził zupełnie inne sprawy, np. z zakresu spółek prawa handlowego. Wyspecjalizowany sąd załatwi sprawę szybko, będzie ją miał przygotowaną jeszcze przed rozprawą, nie odroczy jej z błahego powodu, zmuszając strony do wielokrotnego stawiania się w sądzie (bez względu na to, w jakiej odległości od miejsca zamieszkania stron ten sąd będzie się znajdował).

Już w 2010 r. proponowałem, aby wskazać jeden sąd okręgowy z wydziałem własności intelektualnej, która obejmowałaby zarówno własność przemysłową, jak i prawa autorskie. Wskazano wówczas jeden sąd, do którego mogą być kierowane sprawy po rozstrzygnięciu przez komisję prawa autorskiego. W moim przekonaniu jest to niedostateczne rozwiązanie. Wariantem minimum powinno być ujednoczenie procedury i stworzenie sądu własności przemysłowej, który rozpoznawałby odwołania zarówno od decyzji urzędu patentowego, jak i sprawy cywilne z zakresu własności prze-

mysłowej. Nie występowałby już podział na nurt kasacyjny i normalną procedurę w sprawach cywilnych, sprawy zostałyby poddane pełnej kontroli sądu cywilnego. Byłoby więc to rozwiązanie kompleksowe i pełniejsze w stosunku do dotychczasowego.

Teraz potrzebna jest decyzja o charakterze politycznym. W ramach właściwego gospodarowania zasobem ludzkim i dążenia do ujednoczenia orzecznictwa warto stworzyć jeden wydział dla całej Polski, na wzór bardzo sprawnie działającego sądu wspólnotowego. Natomiast – moim zdaniem – obojętne jest miasto – siedziba sądu, pod warunkiem że będzie to ośrodek uniwersytecki. Jako praktyk wiem, że nie będzie trudności z dojechaniem do każdego sądu, byleby sprawa toczyła się w sposób sprawny, nie było zbyt wielu posiedzeń, zwłaszcza z dużymi przerwami pomiędzy nimi. To jest wartość, która liczy się w bilansie obciążeń w pierwszej kolejności.

XXII wydział sądu wspólnotowych znaków towarowych i wzorów przemysłowych jest doskonałym przykładem na to, że w sprawach z zakresu własności intelektualnej najbardziej istotna jest specjalizacja sędziów. W oparciu o ten model (albo na bazie istniejącego już wydziału) można stworzyć sąd, który rozpoznawałby spory z zakresu własności intelektualnej, a w każdym razie z zakresu własności przemysłowej i zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi. Nie byłoby natomiast zasadne włączenie spraw z zakresu ochrony konsumentów i konkurencji, bo to jest zupełnie oddzielna sfera.

Prawo przemysłowe i patentowe, znaki towarowe, wzory przemysłowe, oznaczenia oraz sprawy z zakresu prawa autorskiego mają istotny wspólny element – są zbudowane na konstrukcji własności intelektualnej.

Z moich wyliczeń wynika, że do tak ukształtowanego wyspecjalizowanego wydziału sądu okręgowego wpływałoby ok. 2 tys. spraw rocznie z całego kraju.



Wskazanie jednego sądu sprzyjać będzie specjalizacji i ujednoczeniu orzecznictwa. Spowoduje też skrócenie terminów rozpoznawania spraw